

Szymczak, Barbara

Współpraca polityczna i wojskowa Prus Królewskich z elektorem brandenburskim Fryderykiem Wilhelmem w pierwszych miesiącach "potopu" szwedzkiego (do 12 listopada 1655)

Przegląd Historyczny 92/2, 187-206

2001

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

BARBARA SZYMCZAK
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Współpraca polityczna i wojskowa Prus Królewskich z elektorem brandenburskim Fryderykiem Wilhelmem w pierwszych miesiącach „potopu” szwedzkiego (do 12 listopada 1655)¹

Dla nikogo nie było zaskoczeniem, że prowadzone w latach 1651–1653 w Lubece polsko–szwedzkie rokowania w sprawie zawarcia pokoju wieczystego zakończyły się fiaskiem. Żadna ze stron nie okazała się skłonna do ustępstw. Mediatorzy: Francja, Stany Generalne, Brandenburgia i Wenecja, okazali się bezradni. Jednak pomimo tego i pomimo dokonanej w 1654 r. zmiany na tronie szwedzkim, gdzie królową Krystynę zastąpił jej wojowniczy kuzyn Karol Gustaw, w Rzeczypospolitej szlachta wciąż żywiła nadzieję, że konflikt uda się załatwić na drodze dyplomatycznej, a Szwedzi nie złamią obowiązującego do 1661 r. rozejmu ze Sztumskiej Wsi. Atak szwedzki latem 1655 r. był więc zaskoczeniem, ale jeszcze większą niespodzianką okazała się łatwość i szybkość, z jaką Szwedzi zajmowali kolejne prowincje. Skala tych sukcesów skłoniła Karola Gustawa do udania się w ślad za wycofującym się Janem Kazimierzem na południe Polski, a odłożenie na później planów opanowania Prus Królewskich. Tym samym Prusy Królewskie pozostały na razie na uboczu działań wojennych, choć, jak wyraził się brandenburski dyplomata Wawrzyniec Somnitz, *haec enim est Helena illa, propter quam Sueci pugnant*². Stany prowincji miały zatem więcej czasu na przygotowanie do obrony. Ich naturalnym sojusznikiem wydawał się elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm, lennik polski z tytułu władzy w Prusach Książęcych. Jego terytoria: Marchia Brandenburska, Nowa Marchia i Pomorze Kołobrzeskie graniczyły zarówno z ziemiemi Korony, jak i ze szwedzkim Pomorzem Szczecińskim, a przyszłość Prus Książęcych uzależniona była od tego, jaki los spotka Prusy Kró-

¹ Publikując artykuł *Sejmiki Prus Królewskich wobec Księstwa Pruskiego i polityki elektora Fryderyka Wilhelma w latach 1648–1668. Próba charakterystyki elity politycznej prowincji jako potencjalnego ośrodka informacyjno–opiniotwórczego dla polityki bałtyckiej Rzeczypospolitej* (PH t. LXXXVI, 1995, z. 2) jedynie krótko wspomniałam o zawarciu w Ryńsku przymierza pomiędzy stanami Prus Królewskich a Fryderykiem Wilhelmem, rezygnując (z uwagi na konieczność przeprowadzenia dodatkowej kwerendy źródłowej i objętość tekstu) z dokładniejszego omówienia tego zagadnienia i sygnalizując jedynie zamiar uczynienia tego w przyszłości. Niniejszy tekst jest realizacją tego zamierzenia, aczkolwiek na razie ograniczoną do momentu zawarcia traktatu.

² *Urkunden und Actenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg* (dalej: UuA) t. I–XXIII, wyd. B. Erdmannsdorfer i in., Berlin–Leipzig 1864–1930, t. VII, s. 428.

lewskie³. Rozumiały to stany Prus Królewskich, rozumiał to elektor i rozumieli to również Szwedzi. Jednak stany Prus Królewskich jeszcze na początku 1655 r. na odbywającym się w styczniu sejmiku generalnym nie rozważały możliwości zwrócenia się o pomoc do elektora⁴. Także podczas wiosennych zjazdów stany pruskie wyrażały się bardzo powściągliwie o możliwości takiego sojuszu, nie wychodząc poza konwencjonalną propozycję porozumienia się z nadradcami i nie proponując żadnych konkretniejszych działań. „*Ad regentes Terrarum Prussiae* pisać, aby cokolwiek by względem następujących na te kraje niebezpieczeństw wiedzieli, obwieszczali, i nieszczęściu wszelkimi *coniunctis viribus* zabiegali” — pisała szlachta powiatu kowalewskiego w instrukcji dla posłów na sejmik generalny⁵.

Partnerem do rozmów dla stanów Prus Królewskich byli zatem nadradcy Księstwa, a nie jego władca, zaś podstawy ewentualnego sojuszu upatrywano bardziej we wspólnej przeszłości obu ziem i w ich obecnym wspólnym interesie niż w zobowiązaniach lennych księcia pruskiego. Stanowisko to popierał również król, który na kilka dni przed zebraniem się generału pruskiego wystosował pismo do nadradców, przestrzegając ich przed groźącym od morza a wspólnym dla obu ziem pruskich niebezpieczeństwem i żądając strzeżenia wybrzeża oraz wystawienia w odpowiednich do tego miejscach straży w sile wystarczającej do odparcia ataku nieprzyjaciela. Zalecał też uzgodnienie działań obronnych z wojewodą malborskim Jakubem Wejherem, któremu została powierzona komenda nad Prusami Królewskimi, oraz z radą Gdańską⁶.

Stany Księstwa Pruskiego przychylnie wypowiadały się o koncepcji wspólnej obrony przed Szwedami. Nadradcy pruscy doradzali elektorowi skonsultowanie się ze stanami Prus Królewskich, a szczególnie z wojewodą malborskim Jakubem Wejherem oraz z Gdańskiem⁷.

Wojewoda pomorski Ludwik Wejher, zwołując szlachtę swego województwa na sejmik poprzedzający generał pruski, ostrzegał przed Szwedami i zalecał, aby szlachta starała się o dobre konie i rynsztunek, ale o możliwości uzyskania wsparcia ze strony elektora nie wspominał⁸. Najwyższy rangą dostojnik prowincji, biskup warmiński Wacław Leszczyński, wymówił się od przybycia na sejmik stanem zdrowia i ogólnikowo życzył zgody i znalezienia skutecznych środków obrony, nie wspominając o jakimkolwiek sojuszu z Fryderykiem Wilhelmem czy o współpracy z Księstwem⁹.

³ G. Lengnich, *Geschichte der preußischen Lande Königlich-Polnischen Antheils* (dalej: Lengnich) t. VII, Gdańsk 1734, s. 137.

⁴ Relacja z sejmiku generalnego w Malborku 21 stycznia 1655, Lengnich VII, s. 123.

⁵ WAP Gd. 300/29, t. 142, s. 204–204v., Instrukcja sejmiku kowalewskiego województwa chełmińskiego dla posłów na sejmik generalny pruski, Kowalewo 30 kwietnia 1655.

⁶ Geheimes Preußisches Staatsarchiv (dalej: GStA) Berlin–Dahlem, HA I Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/6A, s. 2; Jan Kazimierz do nadradców pruskich, Warszawa 29 kwietnia 1655: *Imminentibus ab ora maritima periculis, et Commauni Ducatus, et Terrarum Prussiae securitati optime prospici posse existimamus, si coniunctis viribus ad impediendam ante omnia excensionem hostium agatur, littoraque maris, praesidiis, et excubiis militaribus muniantur.*

⁷ GStA, Berlin–Dahlem, HA I Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/6A s. 1, Nadradcy do elektora, Królewiec 30 kwietnia 1655.

⁸ BPAN w Kórniku, rkps 352, k. 49–49v.; inny egzemplarz WAP Gd. sygn. 300/29, t. 245a, s. 226–230, Uniwersał na sejmiki woj. pomorskiego wydany przez L. Wejhera, Skarszewy 19 kwietnia 1655.

⁹ WAP Gd. 300/29, t. 142, s. 205v., Wacław Leszczyński bp warmiński do sejmiku generalnego pruskiego, Częstochowa 22 marca 1655.

Król poprzez swego legata Aleksandra Orzelskiego przypominał zebranych na pruskim sejmiku generalnym stanom o zagrożeniu wynikającym z braku efektów prac komisji szwedzkiej i wyrażał życzenie, aby Prusacy *cum Regentibus Ducalis Prussiae de communibus periculis conferant, et conjuncta manu ad defensionem concurrant*¹⁰. Jan Kazimierz odwoływał się zatem do poczucia wspólnoty „obu części Prus”, zalecając kontaktować się z nadradcami, a pomijając kwestię zobowiązań lennych elektora jako księcia pruskiego. Zebrane 4 maja na sejmiku generalnym w Grudziądzu stany pruskie wystosowały pismo do elektora i nadradców, prosząc ich o zwiększenie czujności i o szczególną troskę o bezpieczeństwo Piławy i Kłajpedy. Aby nadać tej prośbie większą moc, zwrócono się do Jana Kazimierza, aby on także wystosował w swoim imieniu pismo do nadradców i aby upominał elektora, by ten nie zezwolił *suspectis vicinis* na przejście przez swoje ziemie, aby nakazał nadradcom zabezpieczenie Piławy i Kłajpedy i by komunikował się z Prusami Królewskimi w sprawach dotyczących wspólnego dobra *universis Terris Prussiae*¹¹.

W instrukcji dla posłów na sejm walny¹² kazano im przede wszystkim upewnić się, czy rzeczywiście zostały wyczerpane wszystkie możliwości pokojowego porozumienia ze Szwecją, dążyć do zawarcia *stabilis pax*, ale bez krzywdy prowincji, zadbać, aby przynajmniej jeden komisarz do rokowań ze Szwedami był mianowany spośród Prusaków, zatroszczyć się o opatrzenie prowincji, a także o poszanowanie jej praw. I tu znowu dochodził do głosu separatyzm Prus Królewskich. Co prawda stany pruskie podkreślały, że gdyby z rokowań pokojowych nic nie wyszło, to gotowe są *vitam et sanguinem* poświęcić za króla, ale to ciągłe odwoływanie się do przywileju inkorporacyjnego Kazimierza Jagiellończyka i eksponowanie odrębności Prus Królewskich drażniło szlachtę innych województw i w dużej mierze zniechęcało ją do aktywniejszego zajmowania się problematyką „ściany północnej”. Stany Prus Królewskich odrzucały nawet pomoc armii koronnej, uznając własne środki obrony za wystarczające¹³.

W instrukcji pruskiej nie znalazła się wzmianka o możliwości skorzystania z pomocy elektora. Najwyraźniej nie zamierzano podnosić tej sprawy podczas obrad sejmowych. Także wysłany przez gdańszczan na sejm syndyk Wincenty Fabricius nie otrzymał w instrukcji żadnych wskazówek dotyczących ewentualnego zabiegania o sojusz z Fryderykiem Wilhelmem¹⁴. Sejm walny nie wypowiedział się w sprawie ewentualnego zabiegania o pomoc brandenburską¹⁵.

Sam Jan Kazimierz, zwracając się po sejmie do stanów Prus Królewskich w sprawie obrony ich prowincji przed spodziewanym atakiem szwedzkim, nie wracał już do

¹⁰ WAP Gd. 300/29, t. 245a, s. 264v.–267v., Instrukcja dana postowi JKM Aleksandrowi Orzelskiemu na sejmik generalny pruski w Grudziądzu na dzień 4 maja 1655 naznaczony, cf. także Lengnich VII, s. 126: król zalecał, aby z nadradcami pruskimi *ein Vernehmen haben, beyder Theile Kräfte vereinigen*.

¹¹ WAP Gd. sygn. 300/29 t. 142 s. 194–195, Responsum dla A. Orzelskiego legata królewskiego, Grudziądz 4 maja 1655, cf. Lengnich VII, s. 128, aby elektor zechciał *hülfliche Hand leisten*.

¹² BPAN w Kórniku, rkps 352, k. 56–57v., Instrukcja generała pruskiego dla posłów na sejm walny, Grudziądz 4 maja 1655, streszczenie także w: Lengnich VII, s. 128.

¹³ Lengnich VII, s. 128.

¹⁴ WAP Gd. 300/29, t. 143, s. 76–78, Instrukcja dla Wincentego Fabriciusa, wysłanego na sejm walny na 19 maja 1655 do Warszawy zwołany [Gdańsk, maj 1655].

¹⁵ VL t. IV, 479–513, konstytucje sejmu walnego warszawskiego, rozpoczętego 19 maja 1655.

kwestii współdziałania z Prusami Książęcymi¹⁶. Nie podnosiły tej sprawy także same stany¹⁷.

Fryderyk Wilhelm był świadomy zamiarów Karola Gustawa co do rychłego zaatakowania Rzeczypospolitej przynajmniej od września 1654 r., kiedy to szwedzki dyplomata hrabia Christoph Schlippenbach próbował wysondować jego stanowisko wobec nadchodzącego konfliktu i wy badać, za jaką cenę elektor byłby skłonny zawrzeć przymierze ze Szwecją. Nie osiągnięto jednak wówczas porozumienia: Szwedzi obiecywali wprawdzie nabytki terytorialne kosztem Polski, ale żądali udostępnienia im portów Prus Książęcych, Piławy i Kłajpedy, na co Fryderyk Wilhelm nie zgadzał się za żadną cenę.

W lutym i marcu 1655 r. elektor zasięgnął opinii swojej Tajnej Rady w sprawie postępowania w przypadku wybuchu wojny polsko-szwedzkiej. Większość radców opowiedziała się za sojuszem ze Szwecją, byli jednak i tacy, którzy ostrzegali przed nadmiernym wzrostem potęgi północnego sąsiada i uważali, że korzystniej będzie dochować wierności Rzeczypospolitej (tego zdania był m.in. Johann von Hoverbeck, długoletni poseł brandenburski w Warszawie). Ostateczna konkluzja brzmiała: zbroić się i czekać na rozwój wydarzeń¹⁸. Tak też zdecydował się postąpić Fryderyk Wilhelm.

Prowadzone w czerwcu i lipcu rozmowy szwedzko-brandenburskie nadal rozbiły się o kwestię portów pruskich¹⁹.

¹⁶ WAP Gd. 300/29, t. 245a, s. 278v–280v. Instrukcja dana legatowi królewskiemu księdzu Adamowi Żelichowskiemu kanonikowi chełmińskiemu na sejmik generalny pruski do Malborka na 19 lipca złożony, Warszawa 30 czerwca 1655.

¹⁷ WAP Gd. 300/29, t. 245a, s. 280v.–283, Respons dla legata królewskiego, Malbork 19 lipca 1655. WAP Gd. 300/29, t. 142, s. 281–285, Instrukcja gdańska posłom na sejmik generalny, Gdańsk 16 lipca 1655. Ibidem, s. 286–286v., Instrukcja sejmiku kowalewskiego województwa chełmińskiego, Kowalewo 14 lipca 1655. Ibidem, s. 305, list Wacława Leszczyńskiego biskupa warmińskiego do sejmiku generalnego, Lidzbark 16 lipca 1655. Relacja z sejmiku relacyjnego odbytego 19 lipca 1655 w Malborku, Lengnich VII, s. 131–134.

¹⁸ O obawach Fryderyka Wilhelma przed zakusami Szwedów na Prusy Książęce cf. m.in. jego list do Johanna Ulryka Dobrzeńskiego, Cölln a. d. Spree, 4 stycznia 1655, UuA VI, s. 667 oraz S. P u f e n d o r f, *De rebus gestis Friderici Wilhelmi Magni...*, Berlin 1695, s. 188–191. Konieczność zabezpieczenia portów elektor podkreślał w piśmie do Pierre'a de la Cave, komendanta Piławy, Cölln a. d. Sp., 23 lutego 1655, GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5dd/4. W sprawie konsultacji z Tajną Radą cf. Elektor do tajnych radców, Aufforderung zur Beantwortung von 26 Fragpunkten, Cölln a. d. Sp., 26 lutego 1655, UuA VII s. 343 oraz S. P u f e n d o r f, op. cit., s. 191–193; *Conclusum* Tajnej Rady w odpowiedzi na zapytanie elektora, UuA VII s. 355–356 oraz memoriał hr. Georga Waldecka, Gutachten über die politische Lage, marzec 1655 r. (b. d. d.), UuA VII, s. 346–353. O propolskim nastawieniu niektórych doradców elektora donosił Karolowi Gustawowi szwedzki rezydent w Berlinie, B. Wolfsberg: B. Wolfsberg do Karola Gustawa, Cölln a. d. Sp., UuA XXIII/1, s. 183–184. K. P i w a r s k i, pisząc o tych konsultacjach, pominął całkowicie głosy opowiadające się za dochowaniem wierności Rzeczypospolitej (*Hołdy pruskie*, RH t. XXI, 1956, s. 161).

¹⁹ Początkowo Szwedzi domagali się jedynie prawa do korzystania z Piławy i Kłajpedy oraz do czerpania dochodów z ceł w czasie wojny z Polską; to żądanie było podstawą rokowań do chwili przybycia Karola Gustawa na Pomorze: instrukcja dla Bengta Oxenstierny i Johanna Lilienströma, Sztokholm 16 czerwca 1655, UuA XXIII/1, s. 208–211 oraz Memorial öfver de saker med alliancen emellan Kgl. Mt. och Churbrandenburg, Wologoszcz 21 lipca 1655, UuA XXIII/1, s. 220–223. Na początku sierpnia król szwedzki chciał już oddania mu obu portów jako gwarancji wierności elektora — E. O p g e n o o r t h, *Friedrich Wilhelm. Der Große Kurfürst von Brandenburg* t. I, Göttingen 1978, s. 306. Elektor odrzucił to żądanie — Fryderyk Wilhelm do pełnomocników, Szczecin 25 lipca / 4 sierpnia 1655, UuA VII, s. 394 i nn. O przebiegu tych rokowań patrz również E. O p g e n o o r t h, op. cit., t. I: s. 302–307; K. P i w a r s k i, *Stosunki szwedzko-brandenburskie a sprawa polska w czasie pierwszej wojny północnej*, [w:] *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655–1660* t. I, Warszawa 1957. Znaczenie dochodów z ceł piławskich dla finansów Fryderyka Wilhelma dobitnie przedstawia H. R a c h e l, *Die Handels-*

Po wkroczeniu wojsk szwedzkich na teren Rzeczypospolitej (przy czym korpus Wittenberga przemaszerował za zgodą elektora przez terytorium brandenburskie) sytuacja uległa zmianie. Każdy kolejny sukces usztywniał stanowisko Karola Gustawa i czynił sojusz z Brandenburgią mniej pożądanym. Elektor gorączkowo poszukiwał więc sposobów wzmocnienia swojej pozycji. Po nieudanej próbie zawarcia wiosną 1655 r. przymierza ze szlachtą wielkopolską przeniósł swoje zainteresowanie na inną prowincję, która również sąsiadowała z jego posiadłościami: Prusy Królewskie. Starał się też jak najdłużej zachowywać pozory wierności wobec Rzeczypospolitej²⁰.

Tymczasem Prusy Królewskie szykowały się do obrony. W myśl postanowień sejmiku generalnego gromadziła się szlachta, zaciągano wojsko, obsadzano miasteczka i zamki. Gdańsk powiększył załogę do kilku tysięcy ludzi, poprawiano umocnienia i szańce nad Wisłą. Brakowało jednak pieniędzy. Skoro nie można było się spodziewać pomocy od króla, zaczęto rozważać możliwość zawarcia przymierza obronnego z brandenbursko-pruskim sąsiadem. Uważano słusznie, że cokolwiek stanie się z Prusami Królewskimi, nie będzie to obojętne dla losów Prus Książęcych²¹.

Stany Prus Królewskich nie były w kwestii zabiegania o pomoc brandenburską jednomyślne. Skłonna do porozumienia się z elektorem była przede wszystkim magnateria i szlachta. Biskup warmiński Wacław Leszczyński pod koniec sierpnia pisał do elektora w sprawie konieczności połączenia sił w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa i prosił, aby Fryderyk Wilhelm powiadomił go, kiedy przybędzie do Księstwa Pruskiego lub też kiedy wyprawi swoje wojska, *qua expectatione universa Prussia sustentatur*²².

Zgromadzona na pospolite ruszenie 3 września pod Tczewem szlachta województwa pomorskiego, obierając swoich posłów na sejmik generalny pruski, mający 4 października zebrać się w Malborku, w pierwszym punkcie instrukcji poleciła im, aby przedstawili stanom Prus Królewskich, „żeby *in repressionem presentis periculi* vocować Xiążęcia JM kurfirsztą, żeby raczył wojskiem prowincją ziem tutecznych ratować, którym by wojskiem nieprzyjacielskiemu zabieżeć się mogło [nie]bezpieczeństwu”. Posłowie mieli też namówić „*quantitatem* wojska — — *in rem* całej prowincyj”. Przede wszystkim jednak szlachta pomorska chciała gorąco prosić elektora, aby swego żołnierza „nie czekając dalszych conferentii *in spem futurae gratitudinis* na obronę prowincyj posłać — — raczył”. Sejmik generalny powinien natomiast wyprawić poselstwo do Fryderyka Wilhelma *cum sufficienti instructione*. Po otrzymaniu od elektora proponowanych warunków przymierza posłowie pruscy mieli zreferować je wojewodom, a ci z kolei zwołać szlachtę swoich województw „do utarcia conditii tych *et ad approbationem pactorum*”²³.

Zoll- und Akzisepolitik Brandenburg-Preußens t. I, do 1713 r., Berlin 1911, przedruk Frankfurt/M. 1986/1987, s. 387–390. Jak wielką wagę przywiązywał elektor do portów pruskich, świadczy m.in. jego testament polityczny z 1667 r.: *Die politischen Testamente der Hohenzollern*, wyd. R. Die trich, Köln 1986, s. 190.

²⁰ Wysłannicy brandenburscy starali się przekonać kanclerza Oxenstiernę, że ich pan będzie mógł dzięki temu zając na drodze pokojowych porozumień niektóre twierdze koronne — Waldeck i Schwerin do elektora, Szczecin 9 lipca 1655, UuA VII, s. 387. Fryderyk Wilhelm chciał nawet uzyskać zgodę Szwedów na wysłanie na pomoc Rzeczypospolitej należnego na mocy pakt lennych oddziału 100 jeźdźców — E. O p g e n o r t h, op. cit., t. I, s. 305.

²¹ Lengnich VII, s. 137.

²² GStA Berlin-Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], Wacław Leszczyński do elektora, Lidzbark 25 sierpnia 1655.

²³ BPAN w Kórniku, rkps 352, k. 67, Instrukcja szlachty województwa pomorskiego dana posłom na sejmik

Wielkie miasta, zwłaszcza Gdańsk, zachowywały rezerwę. W Gdańsku przebywali wysłannicy Fryderyka Wilhelma: działający wcześniej wśród szlachty wielkopolskiej baron Władysław von Kurtzbach–Zawadzki oraz *Hofrentmeister* Michael Matthias. Elektor, głównodowodzący armią brandenburską w Księstwie hrabia Waldeck i nadradcy pruscy utrzymywali poufną korespondencję z radą miejską²⁴.

W początkach września do Prus Królewskich wyruszył kolejny przedstawiciel elektora, tajny radca i sędzia dworski (*Hofgerichtsverwalter*) Matthias von Krockow. List uwierzytelniający dla niego został skierowany na ręce wojewody pomorskiego Ludwika Wejhera²⁵, brata dowodzącego obroną Prus Królewskich wojewody malborskiego Jakuba.

Krockow miał porozumieć się z Gdańskiem, prosząc o wolne przejście dla wysłanych do Księstwa wojsk brandenburskich. Fryderyk Wilhelm chciał nawet przeprowadzić swoje oddziały przez samo miasto, *auch wohe zwischen den Schanzen und Festung, ja durch die Stadt selbst*. W razie gdyby nastroje w mieście okazały się rzeczywiście tak przychylnie elektorowi, jak informowali w raportach Kurtzbach–Zawadzki i Matthias, Krockow miał wysunąć dalej idące żądania: przyłączenia części sił gdańskich do oddziałów brandenburskich, przeprowadzenia całej armii przez miasto, a nawet prawa do ewentualnego schronienia się żołnierzy elektora w obrębie wałów miejskich²⁶ — pragnął zatem, aby Gdańsk dobrowolnie wpuścił obcą armię w swoje mury. Prosił również o dostarczenie, za zapłatą, żywności i amunicji oraz statków do przewozu artylerii. Krockow powinien też ewentualnie omówić sprawę połączenia się sił Gdańska i elektora. Towarzyszyły temu zapewnienia, że Fryderyk Wilhelm pragnie zapewnić swemu krajowi bezpieczeństwo *per pactum securitatis oder neutralitatis*. Była to oferta sojuszu za cenę zachowania neutralności, zatem *de facto* wypowiedzenia posłuszeństwa Janowi Kazimierzowi.

Opinia gdańska wobec oferty Krockowa nie była jednolita. Okazało się, że relacje agentów brandenburskich o przychylności dla Fryderyka Wilhelma były przesadzone. Najbardziej niechętny i podejrzliwy był Trzeci Ordynek, ławnicy wahali się, jedynie rada, opierając się na fakcie zawarcia sojuszu brandenbursko–niderlandzkiego, skłonna była wyrazić przynajmniej warunkową zgodę. Niechętnie i podejrzliwie przyjęto do wiadomości, że przemarszem oddziałów brandenburskich kierować miał generał Houwaldt²⁷, który jako dawny komendant wojsk gdańskich znał doskonale umocnienia miasta i ich słabe punkty. Ostatecznie Gdańsk zgodził się na przemarsz żołnierzy elektora, ale inną

generalny do Malborka na 4 października zwołany, Tczew 3 września 1655, cf. L. Kubala, *Wojna szwedzka*, Lwów 1913, s. 427.

²⁴ J. Łaska, *Stosunek Gdańska do elektora brandenburskiego w początkowym okresie „potopu” szwedzkiego (1655 – 17 I 1656)*, „Rocznik Gdański” t. XXVII, 1968, s. 7.

²⁵ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], elektor do Ludwika Wejhera, Koszalin 5 września 1655. W liście uwierzytelniającym Krockow został określony jako sędzia dworski, prepozyt kapituły kołobrzesckiej i *consiliarius noster intimus*.

²⁶ Instrukcja dla Krockowa, Koszalin 4 września 1655, UuA VII, s. 397.

²⁷ J. Łaska, op. cit., s. 12. Houwaldt był w latach 1636–1648 w służbie gdańskiej, po przejściu na służbę brandenburską dowodził oddziałami posiłkowymi dla Rzeczypospolitej; 1649–1650 wszedł w ostry konflikt z Gdańskiem, gdyż miasto zarzuciło mu wobec Jana Kazimierza zdradę na rzecz Szwecji. Houwaldt pozwał Gdańsk przed sąd królewski o oszczerstwo. Król polecił umorzyć sprawę, uznając niewinność generała, ale wrogość pomiędzy Houwaldtem a gdańszczanami pozostała. Cała sprawa była prawdopodobnie intrygą szwedzką na tle zaległego żołdu; T. Nowak, *Houwaldt Krzysztof*, [w:] PSB t. X, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1964, s. 35–36.

trasą, niż proponowała strona brandenburska, bez wpuszczania głównych sił w obręb fortyfikacji.

Po wizycie w Gdańsku Krockow odwiedził pierwszych dostojników Prus Królewskich: wojewodę malborskiego Jakuba Wejhera, jego brata, wojewodę pomorskiego Ludwika Wejhera oraz starostę sztumskiego i ekonoma malborskiego Zygmunta Guldenszterna, któremu z racji sprawowanego urzędu przysługiwała komenda nad zamkiem malborskim. Rozmowy z nimi również dotyczyły przemaszsu wojsk i ewentualnego złączenia sił, dodano też zapewnienie Fryderyka Wilhelma o zagwarantowaniu bezpieczeństwa krajom pruskim²⁸.

Spotkanie z Jakubem Wejherem odbyło się 7 września. Wojewoda zadeklarował swoją życzliwość i chęć udzielenia wszelkiej pomocy. Obiecał wpłynąć też na postawę gdańszczan. Jego zdaniem miasto nie powinno czynić trudności w sprawie przemaszsu wojsk brandenburskich, jeżeli odbędzie się on przez przedmieścia (Szkoty) i w karnym szyku (*squadronenweis*). W ostateczności gdańszczanie powinni przepuścić przynajmniej artylerię. Elektor z jazdą i piechotą mógłby wtedy przemaszerować przez wzgórza i lasy na północ od klasztoru w Oliwie²⁹. Ewentualne problemy wojewoda widział jedynie w kwestii aprowizacji, ponieważ prowincja miała kłopoty z żywnością³⁰.

Do wojewody chełmińskiego Jana Kossa oraz biskupa chełmińskiego Jana Gembickiego został wysłany nadradca pruski, kanclerz Johann von Kospoth, z podobnym poleceniem nawiązania rozmów w sprawie wspólnych środków obrony³¹. Również wojewoda pomorski Ludwik Wejher w przymierzu z Brandenburgią widział korzystne dla krajów pruskich rozwiązanie³².

Sam Fryderyk Wilhelm, widząc fiasko swoich dotychczasowych rokowań ze Szwedami, na początku sierpnia wyruszył z częścią wojska z Marchii przez Pomorze Tyłne w kierunku Gdańska³³. Ryzykował, że Szwedzi uznają to za akt wrogości, ale jeszcze bardziej ryzykowna była bezczynność. Podróż z Marchii do Księstwa elektor wykorzystał do odbycia licznych spotkań z dostojnikami Prus Królewskich, umacniając w ten sposób nawiązane przez swoich dyplomatów kontakty oraz ukazując swoje możliwości militarne³⁴. Fryderyk Wilhelm prowadził ze sobą 8000 ludzi oraz „wiele dział i machin wojennych, prochu, ostrej broni i rozmaitego rodzaju oręża”³⁵. Wraz z zebrany koło Prabut wojskiem Waldecka siły brandenburskie szacowano w końcu września na 17–18 tys. ludzi³⁶.

Z całym ceremoniałem powitał elektora w swoich dobrach Jakub Wejher, a potem w Oliwie tamtejszy opat Aleksander Kiessowski. Następnie elektor przybył do Gdańska. Fryderyka Wilhelma przyjęto z honorami należnymi koronowanym głowom, przydzielono

²⁸ GSStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], Instrukcja dla Matthiasa von Krockow, Koszalin 4 września 1655. Także krótkie i niepełne streszczenie w UuA VII s. 396–397; cf. Lengnich VII, s. 140.

²⁹ Matthias von Krockow do elektora, Neustadt 8 września 1655, UuA VII, s. 397–398.

³⁰ Krockow do elektora, Neustadt 8/18 września 1655, UuA VII, s. 398.

³¹ Instrukcja dla Johanna von Kospotha, Stumsdorf 20/30 września 1655, UuA VII, s. 398.

³² NN do NN (prawdopodobnie Krockow do nadradców), Tczew 19/29 września 1655, UuA VII, s. 399–400.

³³ E. O p g e n o o r t h, op. cit., t. I s. 312–313.

³⁴ S. P u f e n d o r f, op. cit., s. 221.

³⁵ Lengnich VII, s. 138; W. R u d a w s k i, *Historia polska od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego* t. II, Petersburg–Mohylew 1855, s. 8.

³⁶ E. O p g e n o o r t h, op. cit., t. I, s. 310–311.

mu odpowiednią kwaterę na Długim Targu, gdzie zresztą spędził tylko jedną noc z 23 na 24 września³⁷, ale konkretnych deklaracji unikano. Elektor ponowił ofertę wspólnej obrony przed Szwedami i pragnął dowiedzieć się, do jakich świadczeń i ustępstw skłonny byłby Gdańsk w ramach przyszłego sojuszu. Gdańszczanie jednak równie uprzejmie co zdecydowanie odrzucili propozycję.

Zamiast przez miasto, jazda i piechota Fryderyka Wilhelma pomaszerowały szlakiem wzdłuż zewnętrznej linii umocnień gdańskich, kierując się z Oliwy na Pruszcz, a dalej na Tczew, Malbork i Kwidzyn. Gdańszczanie zastrzegli, że prowiant żołnierze otrzymają dopiero pod Pruszczem, po opuszczeniu posiadłości miasta. Zamiast przewidywanych przez Krockowa trzech do czterech dni, przemarsz trwał tylko dobę — o tak szybkie przeprowadzenie całej operacji zadbali gdańszczanie. Oni też dopilnowali, aby na przeprawie pod Tczewem znalazło się jak najwięcej łodzi i promów³⁸. Uczyniono więc wszystko, aby nie naruszając poprawnych stosunków z Fryderykiem Wilhelmem, jak najszybciej pozbyć się jego i jego żołnierzy.

Armia Fryderyka Wilhelma wyrządziła podczas przemarszu wiele szkód w posiadłościach miejskich. Gdy gdańszczanie wystąpili do elektora z żądaniem odszkodowania, ten przyrzekł wprawdzie załatwić sprawę, ale już oddelegowani przez niego do negocjacji Krockow i Kurtzbach–Zawadzki przemawiali zupełnie innym tonem. Krockow oświadczył, że zniszczenia wyrządzone przez wojsko to w czasie wojny rzecz normalna i miasto nie powinno liczyć na jakąkolwiek rekompensatę, chyba że zmieni swoją postawę i zamiast uskarżać się na żołnierzy brandenburskich, zgłosi swój akces do projektowanego przymierza³⁹.

Podczas pobytu w Gdańsku Fryderyk Wilhelm konferował z Jakubem Wejherem oraz kanclerzem litewskim Albrychtem Stanisławem Radziwiłłem. Obaj obiecali utrzymywać z elektorem stały kontakt korespondencyjny w celu radzenia nad losami ziem pruskich, obaj też, w opinii samego elektora, nie widzieli lepszej rady, jak tylko oddanie się pod jego protekcję⁴⁰. W tym celu było jednak konieczne zwołanie pruskiego sejmiku generalnego⁴¹. Z najwyższym rangą senatorem prowincji, biskupem warmińskim, elektor także zamierzał spotkać się osobiście, ale już po przekroczeniu Wisły⁴².

³⁷ Lengnich VII, s. 138; J. Ł a s k a, op. cit., s. 13.

³⁸ J. Ł a s k a, op. cit., s. 12–13.

³⁹ Ibidem, s. 13–14.

⁴⁰ Albrycht Stanisław Radziwiłł troszczył się zapewne przede wszystkim o bezpieczeństwo swoich posiadłości, zwłaszcza tych, przez które maszerować miały oddziały brandenburskie. Już poprzednio uskarżał się w liście do Fryderyka Wilhelma na straty, jakich od nieprzyjaciela (tj. Moskwy) doznała jego fortuna na Litwie i Wołyniu. Zaklinał elektora, aby ten *non modo ex vi pactorum, verum etiam pro iure vicinitatis et singularis humanitatis* dopomógł zagrożonym ziemiom i miał na względzie dobra samego kanclerza — GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], Albrycht Stanisław Radziwiłł kanclerz litewski do elektora, Gdańsk 16 września 1655. W swoim pamiętniku Radziwiłł nie wspominał o ówczesnych kontaktach z Fryderykiem Wilhelmem, a jego późniejsze układy ze Szwedami skwitował krótko: „elektor i książę pruski zapomniawszy o przysiędze układali się ze Szwedem” — A. S. R a d z i w i ł ł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce* t. III, 1647–1656, przeł. i oprac. A. P r z y b o ś i R. Ż e l e w s k i, Warszawa 1980. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że notatki kanclerza dotyczące 1655 r. są bardzo krótkie i pisane już z pewnej perspektywy czasu, kiedy mało było takich, którzy by nie zapomnieli o przysiędze i nie układali się z Karolem Gustawem.

⁴¹ Lengnich VII, s. 138.

⁴² GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5dd/Sa, s. 13, Elektor do biskupa warmińskiego Wacława Leszczyńskiego, Pruszcz Gdański 25 września 1655; idem do Waldecka, ibidem.

Z tej strony nie było powodu do obaw — Wacław Leszczyński całkowicie aprobował przyjęcie opieki elektora, mając nadzieję, że w ten sposób zabezpieczy swój „kraik warmiński”. Leszczyński już wcześniej kontaktował się z Fryderykiem Wilhelmem w sprawie zapewnienia *publica tranquillitas* ziem pruskich, o czym elektor informował zarówno głównodowodzącego armią brandenburską hrabiego Waldecka, jak i wyznaczonego do rokowań ze stanami pruskimi Fabiana von Dohna⁴³.

Na wieść, że Fryderyk Wilhelm znajduje się już na prawym brzegu Wisty, biskup zareagował entuzjastycznym listem zaczynającym się od słów: *Illuxit tandem dies adventus Serenissimi Celsitudinis Vestri — et maiore totius Prussiae laetitia, quo ardentiori his notis exoptatum fuit*⁴⁴. W ślad za tym poszły dalsze zapewnienia o ogromnej radości z przybycia Fryderyka Wilhelma do Prus. Leszczyński deklarował całkowite oddanie się do dyspozycji elektora, ale nie pojechał na osobiste z nim spotkanie, tłumacząc się ciężkim atakiem artretyzmu. Życzył mu natomiast gorąco powodzenia we wszystkich działaniach. Przychylnie był też usposobiony do idei zawarcia sojuszu z Brandenburgią starosta sztumski i komendant Malborka Zygmunt Guldensztern. Mógł się o tym przekonać wysłannik elektora Matthias von Krockow. Fryderyk Wilhelm dziękował staroście za okazaną życzliwość i wyraził pragnienie spotkania się z nim osobiście, gdy tylko armia brandenburska przekroczy Wisłę⁴⁵.

Ożywiona korespondencja i osobiste spotkania z dostojnikami Prus Królewskich przyniosły wprawdzie efekty, ale dużo mniejsze, niż mógł się spodziewać elektor. Okazało się to 29 września, gdy szlachta pomorska ponownie zebrała się na zjeździe w Tczewie. Chociaż w pobliżu znajdował się wraz z wojskiem sam elektor i można byłoby radzić o sojuszu, to jednak frekwencja nie dopisała. Rozczarowało to wysłanego tam przedstawiciela elektora — był nim prawdopodobnie von Krockow — który liczył na wysłuchanie go przez szersze audytorium.

Zgromadzeni w Tczewie okazali chęć do zawarcia sojuszu, ale zażądali zapewnień, że Fryderyk Wilhelm nie zawarł przymierza ze Szwedami. Wysłannik elektora tłumaczył, że jego władca przybywa do Księstwa właśnie w celu obrony tych ziem przed Karolem Gustawem, a nie w celu zawarcia z nim układu, gdyż Szwedzi postawili takie warunki, na które nigdy nie wyrazi zgody. Szlachta zainteresowała się również, na ile można polegać na aliansie z Niderlandami — udzielono im dość ogólnikowej odpowiedzi, obiecując przysłać z Gdańska tekst układu. Pytano także, czy elektor mógłby zgromadzić więcej wojska, na co wysłannik Fryderyka Wilhelma odpowiedział twierdząco. Wówczas *mit grossem Impetu* odezwały się głosy: *sit ergo protector noster!*, i po polsku: „tego, kto inaczej mówi i się sprzeciwia, na szablach rozniesiemy!” (tak m.in. szlachcice Kochoński i Czarliński), a nawet: „Niechaj stoi przy nas [tzn. elektor], będzie naszym królem, jeśli tylko pozostawi nas przy naszej religii”. Kilka głosów, m.in. niejakiego Konojackiego, przypominało, że król jeszcze panuje, więc niech elektor będzie protektorem, a szlachta pruska dopomoże mu wszystkimi swoimi siłami. Przypomniano pokrewieństwo Fryderyka Wil-

⁴³ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5dd/5a, Elektor do Waldecka, Cölln a. d. Sp. 16 sierpnia 1655.

⁴⁴ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], także krótkie i niepełne streszczenie w UuA VII, s. 398.

⁴⁵ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5dd/5a, s. 15, elektor do Zygmunta Guldenszterna starosty sztumskiego.

helma z domem jagiellońskim i chciano jak najszybciej wysłać do elektora wojewodę pomorskiego Ludwika Wejhera. Wojewoda gotów był już następnego dnia wraz z tymi ze szlachty, którzy zechcą mu towarzyszyć, udać się do Fryderyka Wilhelma i zawrzeć z nim układ dla ratowania ziem pruskich. Obaj bracia Wejherowie, Ludwik i Jakub, byli też skłonni oddać swoje starostwa i dobra dla wybierania z nich kontrybucji na potrzeby wojska brandenburskiego. Na nastroje szlachty wpłynęło przybycie w trakcie zgromadzenia posłańca z wiadomością, że w miniony piątek padły Chojnice, a w niedzielę Tuchola, co oszołomiło i przygnębiło zebranych⁴⁶.

Strona brandenburska także zachowywała się powściągliwie i nie była skłonna do składania zbyt daleko idących obietnic, zwłaszcza jeśli chodziło o pomoc militarną. Karol Gustaw i tak niechętnie patrzył na kontakty elektora ze szlachtą Rzeczypospolitej. Nieprzerwane pasmo sukcesów szwedzkich uczyniło sytuację Fryderyka Wilhelma jeszcze trudniejszą. Z jednej strony cały czas starał się o powiększenie swoich sił, zarówno drogą werbunków, jak i przez sojusz z Prusami Królewskimi oraz Mazowszem, z drugiej wyraźnie zwlekał z decyzjami, oglądając się na stanowisko cesarza, Francji, a najbardziej Niderlandów. Konieczność konsultacji z tymi państwami podkreślała też Tajna Rada⁴⁷. Oprócz względów strategicznych i dyplomatycznych starania elektora miały też bardziej prozaiczne podłoże — liczył on na pomoc Prus Królewskich w wyżywieniu i opłaceniu wojsk brandenburskich.

Decyzja o przymierzu należała jednak do sejmiku generalnego, sama przychylność magnatów pruskich nie wystarczała. Senatorowie prowincji także zdawali sobie sprawę z konieczności pozyskania szerszych kręgów szlachty dla idei sojuszu z Brandenburgią, a na razie listownie zapewniali elektora o swoim poparciu — *dum laetiora scribere extra meam est potestatem*, jak ujął to Jakub Wejher⁴⁸.

2 października w Prabutach elektor wystawił instrukcję dla tajnych radców hrabiego Fabiana von Dohna i Fryderyka von Jena, których wyprawiono na sejmik generalny Prus Królewskich do Malborka⁴⁹. Usilnie podkreślał konieczność zjednoczenia wysiłków w celu obrony. Proponował przeprowadzenie wspólnych działań dyplomatycznych, mianowicie wysłanie poselstwa do Jana Kazimierza z prośbą o radę i obronę oraz drugiego poselstwa do Karola Gustawa, z żądaniem uznania neutralności prowincji.

Takie rozwiązanie pozwoliłoby elektorowi zyskać na czasie, poczekać na wyjaśnienie się sytuacji i wzmocnienie własnych sił⁵⁰. Ponadto występując w imieniu obu krajów pruskich, Fryderyk Wilhelm kreował się na reprezentanta i obrońcę także Prus Królewskich. W przyszłości zatem żadne decyzje dotyczące losów tych ziem nie powinny być podejmowane bez jego zgody. Elektor nie mógł się spodziewać, że Szwedzi zaakceptują oddanie mu ujścia Wisły. Jako *protector* prowincji liczył jednak na pozostawienie w jego rękach

⁴⁶ NN do NN (prawdopodobnie Krockow do nadradców), Tczew 19/29 września 1655, UuA VII, s. 399–400.

⁴⁷ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], Tajna Rada w imieniu elektora, [Cölln a. d. Sp.] 20/30 września 1655.

⁴⁸ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], Jakub Wejher wojewoda malborski do elektora, w obozie pod Szpicą Montawską 1 października 1655.

⁴⁹ Instrukcja dla Fabiana von Dohna i Fryderyka von Jena wysłanych do woj. malborskiego Jakuba Wejhera oraz mających się zebrać 24 września / 4 października 1655 w Malborku wojewodów i *proceres*, UuA VII, s. 401–402.

⁵⁰ Niderlandy dopiero w październiku ratyfikowały sojusz z Brandenburgią.

przynajmniej części łupu. Przede wszystkim zależało mu na *Correspondenzlinie* — bezpośredniej komunikacji między Marchią a Księstwem⁵¹.

O losach ewentualnego przymierza Prus Królewskich z Fryderykiem Wilhelmem zdecydować miał sejmik generalny, który 4 października zebrał się w Malborku. Zgromadzili się wszyscy najważniejsi dostojnicy prowincji: biskup warmiński Wacław Leszczyński, trzech wojewodowie: malborski Jakub Wejher, pomorski Ludwik Wejher i chełmiński Jan Koss, starosta sztumski i ekonom malborski Zygmunt Guldensztern. Przybyli także przedstawiciele Torunia i Elbląga. Na tym tle rzucała się w oczy nieobecność reprezentantów Gdańska. Wielkie miasta zgłosiły pretensje, że na zjazd nie zaproszono przedstawicieli miast mniejszych⁵².

Sytuacja była tym trudniejsza, że nie wiadano niczego pewnego o losach Jana Kazimierza. Krążyły już pogłoski o opuszczeniu przez niego granic kraju. Prymas Andrzej Leszczyński pisał w początkach października z Głogówka do Jakuba Wejhera, wykorzystując nadarzącą się okazję przesłania listu przez sekretarza gdańskiego, i skarżył się, że ostatnie nowiny doszły go pięć tygodni temu, od wojewody chełmińskiego. Prymas relacjonował ostatnie wydarzenia w tonie krzepiąco-optimistycznym, wyjaśniał też powody, dla których Jan Kazimierz nie zamknął się w oblężonym Krakowie, ale udał na Śląsk⁵³. Mimo zrozumiałego w czasie wojny chaosu informacyjnego ogólna sytuacja była jasna: Prusy Królewskie mogły liczyć tylko na własne siły i ewentualnie na własne sojusze. Wysłannicy elektora mogli zatem spodziewać się przychylnego przyjęcia.

Posłowie brandenburscy, Fabian von Dohna i Fryderyk von Jena, przybywszy do Malborka w przeddzień otwarcia obrad, nie zastali tam jeszcze nikogo z reprezentantów prowincji. Wykorzystali więc czas na spotkanie z burmistrzem Malborka i jednym z rajców miejskich, aby złożyć deklarację o dobrych intencjach elektora. Posłowie brandenburscy zapewniali, że Fryderyk Wilhelm w ciągu 14 dni będzie mieć do dyspozycji 20 tys. ludzi. Prosil, aby stany Prus Królewskich podały wysokość swoich sił, aby razem móc się chronić (*beschirmen*) i zapewnić neutralność prowincji przynajmniej na tak długo, aż rozpoczną się i dojdą do skutku traktaty polsko-szwedzkie. Brandenburczycy przekonywali, że tę formułę neutralności prowincji aż do czasu ostatecznego porozumienia polsko-szwedzkiego zaakceptuje zarówno Jan Kazimierz, jak i Karol Gustaw⁵⁴.

Następnego dnia w obecności starosty sztumskiego Zygmunta Guldenszterna i biskupa warmińskiego Wacława Leszczyńskiego przedstawili swoje propozycje dowodzące mu obroną Prus Królewskich Jakubowi Wejherowi. Elektor obiecywał przysłać trzy kom-

⁵¹ O projektach brandenburskich aneksji terytorialnych kosztem Rzeczypospolitej w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch konfliktu polsko-szwedzkiego *vide* dyskusja tocząca się na forum Tajnej Rady, wywołana pismem Fryderyka Wilhelma „Aufforderung zur Beantwortung von 26 Frägpunkten”, Cölln a. d. Spree 26 lutego 1655, UuA VII, s. 341–346; S. P u f e n d o r f, op. cit., s. 191–193; opinia Jerzego Fryderyka Waldecka, Gutachten über die politische Lage..., marzec 1655, UuA VII, s. 346–353; *Conclusum* Tajnej Rady, UuA VII, s. 355–356; E. O p g e n o r t h, op. cit., t. I, s. 289–290. W polskiej literaturze przedmiotu K. P i w a r s k i, *Holdy pruskie*, s. 161, pomijając jednak w swoich rozważaniach fakt, że część doradców elektora przeciwna była zrywaniu z Rzeczäpospolitą. Pogląd ten wyrażał zwłaszcza najlepszy w otoczeniu Fryderyka Wilhelma znawca spraw polskich, długoletni poseł brandenburski w Warszawie Johann von Hoverbeck.

⁵² Lengnich VII, s. 138; J. Ł a s k a, op. cit., s. 15.

⁵³ WAP Gd. 300/29, t. 144, s. 243–245, Andrzej Leszczyński arcybiskup gnieźniński do Jakuba Wejhera woj. malborskiego, Głogówek 9 października 1655.

⁵⁴ Lengnich VII, s. 138.

panie jazdy, lub nawet więcej. Jazda przeszłaby z powrotem na lewy brzeg Wisły, pod pretekstem zabezpieczenia komunikacji pomiędzy Pomorzem a Księstwem Pruskim, aby nie budzić podejrzeń Szwedów. Na razie, aby okazać swoją chęć pomocy, Fryderyk Wilhelm gotów był obsadzić załogami brandenburskimi te miejsca, których wzmocnienie Jakub Wejher uzna za konieczne, aby wojewoda mógł ściągnąć stamtąd swoje załogi i użyć ich w polu. W sprawie zwierzchnictwa i warunków przyszłego wyprowadzenia garnizonów brandenburskich z zajętych twierdz posłowie mieli się nie wypowiadać, powołując na brak instrukcji w tej sprawie⁵⁵. Von Dohna i von Jena podkreślili konieczność szybkiego podjęcia działań: *summum periculum in mora*, zaproponowali również wysłanie poselstwa do Jana Kazimierza i do stanów Rzeszy Niemieckiej oraz zażądanie od Karola Gustawa uznania neutralności obu krajów pruskich⁵⁶. W sprawach wojskowych zadeklarowali, że elektor ma do dyspozycji dwudziestotysięczną armię⁵⁷ i spodziewa się, że Prusy Królewskie zdobędą się na proporcjonalny do swoich możliwości wysiłek.

Wojewoda malborski odpowiedział, że stany Prus Królewskich bardzo chętnie przyjmą opiekę elektora, trzeba jedynie ułożyć szczegółowe kondycje. Wyraził jednak zdziwienie, że propozycje militarne strony brandenburskiej są tak nieprecyzyjne. Przedstawiciele elektora odnieśli wrażenie, że ani wojewodzie malborskiemu, ani jego bratu Ludwikowi, wojewodzie pomorskiemu, nie śpieszy się na razie do podpisania sojuszu z Fryderykiem Wilhelmem. Jednak mimo tego braku pośpiechu chęć zawarcia układu była widoczna.

Do ogólnej zgody brakowało jeszcze tylko porozumienia z wielkimi miastami, zwłaszcza z Gdańskiem, ale też i z Toruniem⁵⁸. Do Torunia elektor wysłał już uprzednio oddzielne poselstwo⁵⁹. Miasta nie wypowiadały się wprawdzie wprost przeciwko sojuszowi, ale też nie chciały wyrazić wiążącej zgody. Biskup warmiński i wojewodowie prosili, aby nie oddziaływały się od szlachty i nie zmuszały jej do podjęcia takich decyzji, które dla samych miast mogłyby się okazać niekorzystne. Ani prośbą, ani groźbą nie udało się jednak dostojnikom pruskim niczego uzyskać. Wprawdzie Toruń i Elbląg zaczęły się wahać, ale Gdańsk twardo obstawał przy swoim stanowisku. Wojewoda malborski zarzucił wręcz gdańszczanom, że sami chcą odrębnymi negocjacjami z Karolem Gustawem uzyskać dla siebie neutralność, skoro odmawiają zaaprobowania jedynej drogi ratunku dla całej prowincji⁶⁰. Ci byli jednak zdania, że należy trzymać się powziętych postanowień, polegać na pospolitym ruszeniu i oddziałach zaciężnych oraz uchwalić odpowiednie fundusze.

⁵⁵ Instrukcja dla Fabiana von Dohna i Fryderyka von Jena wysłanych do wojewody malborskiego i na pruski sejmik generalny, UuA VII, s. 401–402.

⁵⁶ Ibidem, s. 402 oraz Lengnich VII, s. 138.

⁵⁷ Lengnich VII, s. 138. W rzeczywistości, jak szacują historycy, od końca września siły brandenburskie nie wzrosły i w końcu listopada nadal liczyły ok. 17 tys. żołnierzy. L. H ü t t l, *Der Große Kurfürst Friedrich Wilhelm von Brandenburg. Eine politische Biographie*, München 1984, s. 294; M. Philippson, *Der Große Kurfürst Friedrich Wilhelm von Brandenburg* t. I, Berlin 1897, s. 203; C. J a n y, *Geschichte der preußischen Armee*, Osnabrück 1967, s. 119.

⁵⁸ Fabian von Dohna i Fryderyk von Jena do elektora, Malbork 4 października 1655, UuA VII, s. 402–403.

⁵⁹ Instrukcja dla von Dohna i von Jena, 22 września / 2 października 1655, UuA VII, s. 402.

⁶⁰ Mogło to być echo wizyty, jaką komisarz szwedzki Kock złożył 28 czerwca, a zatem jeszcze przed wybuchem wojny, przewodniczącemu rady Gdańska Fryderykowi Ehlersowi. Kock obiecywał łaskę i protekcję Karola Gustawa w zamian za zachowanie przez miasto neutralności w konflikcie polsko-szwedzkim. Odpowiedziano mu, że gdańszczanie nie tracą nadziei na utrzymanie pokoju, ale w razie wojny dochowają wierności Janowi Kazimierzowi, Lengnich VII, s. 146.

Szlachta oponowała, że środki te są niewystarczające i że zostało już zbyt mało czasu. Umówiono się zatem z posłami brandenburskimi w sprawie zawarcia sojuszu z elektorem, a miastom postanowiono dać czas na przyłączenie się do układu. Delegaci miast zaaprobowali to rozwiązanie. Zastrzegli jedynie, aby przymierze nie było ze szkodą ani dla wielkich, ani dla małych miast i aby zawarto je nie w imieniu stanów pruskich, lecz tylko szlachty, i by nie opatrywać go pieczęcią prowincji⁶¹.

Zgromadzonym odczytano także listy wojewody płockiego Jana Kazimierza Krasieńskiego i kasztelana dobrzyńskiego Stanisława Karnkowskiego, którzy w imieniu Mazowsza wypowiedali się przychylnie, choć dosyć powściągliwie, o możliwości przystąpienia swojej prowincji do sojuszu⁶².

5 października przebywający w Przezmarku elektor udzielił swoim wysłannikom dokładnych wskazówek do traktowania ze stanami. Podkreślił, że inicjatywa w sprawie protekcji brandenburskiej musi wyjść od stanów pruskich. Sami z siebie posłowie mogą jedynie zaproponować w imieniu elektora *conjunctio consiliorum et mediorum ad defensionem*. Jeżeli natomiast stany o to poproszą, wtedy elektor skłonny byłby przyjąć rolę protektora i kierowanie wspólnymi sprawami (*Direction des Werkes*). Skłonny byłby również pośredniczyć pomiędzy sprzymierzonymi krajami pruskimi a królem szwedzkim. Rokowania pokojowe mogły być prowadzone tylko wspólnie, przy czym elektor obiecywał, że uczyni wszystko, aby zachować stany w ich dotychczasowych wolnościach. W sprawach militarnych Fryderyk Wilhelm nie chciał na razie określać wysokości ewentualnej pomocy zbrojnej i finansowej, dopóki stany nie zdeklarują się, na ile mogą się zdobyć same. Zależało mu zwłaszcza na tym, aby poszczególne miasta określiły wielkość swoich oddziałów i swoje możliwości finansowe. Proponował natomiast obsadzenie swoimi wojskami pewnych „miejsc”, co zwolniłoby stamtąd siły krajowe.

Ponieważ Brandenburgia nie znalazła się jeszcze w stanie wojny ze Szwecją i nie chciała rozpoczynać działań zaczepnych, zatem oprócz poselstwa do króla szwedzkiego elektor zamierzał wysłać też listy do poszczególnych jego dowódców, aby odstąpili oni od atakowania twierdz pruskich i wstrzymali działania wojenne do czasu nadejścia deklaracji Karola Gustawa. Gdyby nie chcieli tego uczynić, stany pruskie miałyby bronić się same. Gdyby uznały za konieczne powiększenie swoich sił o garnizony z twierdz, elektor mógłby im użyczyć żołnierzy do obsadzenia tych miejsc i obiecywał bronić ich przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, nie chciał jednak dopuścić do bezpośredniego starcia oddziałów brandenburskich i szwedzkich.

Gdyby Karol Gustaw odmówił uznania neutralności ziem pruskich, a Prusy Królewskie wystawiły odpowiednie siły, wtedy elektor obiecywał uczynić to, czego będzie wymagać *ratio belli*. Przy poruszaniu tej ostatniej kwestii zalecał swoim wysłannikom jak najdalej idącą ostrożność. I stany, i elektor powinny dołożyć wszelkich starań, aby przyciągać do

⁶¹ Lengnich VII, s. 139.

⁶² GStA Berlin-Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], Jan Koss wojewoda chełmiński do elektora, Prabuty 8 października 1655. Rezerwa była zrozumiała — informacji o rokowaniach brandenbursko-szwedzkich nie można było ukryć przed opinią publiczną, a domysły co do ich treści nie były trudne. Pospolite ruszenie mazowieckie właśnie broniło się u zbiegu Wisły i Bugu przed korpusem Stenbocka i odrzucało propozycje przyjęcia protekcji Karola Gustawa — S. H e r b s t, *Wojna obronna 1655–1660*, [w:] *Polska w okresie drugiej wojny północnej* t. II, Warszawa 1957, s. 61. Obawa przed przyjęciem pomocy brandenburskiej była w przypadku Mazurów obawą przed odstonięciem tyłów.

tego sojuszu innych członków, zwłaszcza Mazurów⁶³. Na współdziałanie Mazowsza bardzo liczone, rachując siły tamtejszej szlachty na ponad 15 tys.⁶⁴ Mówiono „o Mazurach, że jest potęga nie lada jaka, ale bez rządu i dyscypliny wojskowej”⁶⁵. Sprawa przyciągnięcia Mazowsza do projektowanego sojuszu Prus Królewskich z elektorem leżała na sercu zwłaszcza wojewodzie chełmińskiemu Janowi Kossowi, którego województwo graniczyło z tą prowincją⁶⁶.

Rozmowy w Malborku zostały 6 października limitowane, gdyż przedstawiciele Gdańska⁶⁷, Torunia i Elbląga oświadczyli, że bez instrukcji nie mogą wchodzić w bliższe wiążące ustalenia i muszą dopiero na owe instrukcje zaczekać⁶⁸. W imieniu stanów pruskich, zarówno szlachty, jak i mieszczan, wystosowano jednak do elektora list, w którym dziękowano mu za życzliwość i obiecywano w krótkim czasie doprowadzić do skutku *consilia conservationis harum terrarum, ut faciliorem et feliciorem sortiantur effectum*⁶⁹.

Wojewoda pomorski Ludwik Wejher, zwołując szlachtę swego województwa na pospolite ruszenie, czynił wiadomym, iż „od księcia Jmci kurfirsza brandenburskiego pewne wojsko zaciągnąć *communi* IchMPPBraci Obywatelów Ziem Pruskich *consilio* postanowiliśmy”, lecz „*ad conclusionem* tej materiei termin *ad decimam quintam praesentis* jest z poważnych przyczyn odłożony”⁷⁰. Jednocześnie trzech wojewodowie pruscy wysłali do Fryderyka Wilhelma jako posła Jana Potulickiego, przydając mu za towarzysza Niklasa von der Linde⁷¹. Delegacja ta miała powiadomić elektora, że co prawda drobne przeszkody spowodowały odroczenie sejmiku o osiem dni i zwłokę w podpisaniu traktatu, ale nie zmienia to zamiaru stanów pruskich zawarcia przymierza i ich najlepszej woli porozumienia. Miała też prosić o doraźną pomoc wojskową w wysokości 1000 pieszych i 1100 jeźdźców⁷². Niezależnie od tego wspólnego pisma oddzielny list wystosował do Fryderyka Wilhelma wojewoda malborski, dziękując mu za przysłanie na sejmik przedstawicieli brandenburskich i w gorących słowach zapewniając o swoim poparciu dla sojuszu Prus Królewskich z elektorem⁷³.

Obserwacje von Dohny i von Jeny, że wojewodom nie śpieszno do zawarcia układu, potwierdziły się jednak, gdyż wysłanie Potulickiego i Lindego przeciągnęło się do 9 paź-

⁶³ Elektor do von Dohny i von Jeny, Przezmark 5 października 1655, UuA VII s. 403–406.

⁶⁴ S. H e r b s t, op. cit., s. 60.

⁶⁵ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/2 [brak paginacji], list szwedzki z Warszawy [Oxenstierny], 20/30 września 1655.

⁶⁶ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], Jan Koss wojewoda chełmiński do elektora, Prabuty 8 października 1655.

⁶⁷ Rada Gdańska wysłała w końcu na sejmik malborski swoich delegatów w osobach syndyka Wincentego Fabriciusa i burmistrza Jerzego Bömela; J. Ł a s k a, op. cit., s. 18–19.

⁶⁸ Von Dohna i von Jena do elektora, Paśłek 9 października 1655, UuA VII, s. 406; Lengnich VII, s. 139.

⁶⁹ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], Stany pruskie do elektora, Malbork 6 października 1655.

⁷⁰ BPAN w Kórniku, rkps 352, k. 67, Uniwersał Ludwika Wejhera wojewody pomorskiego do szlachty województwa, Malbork 7 października 1655.

⁷¹ Lengnich VII, s. 138; UuA VII, s. 405–406.

⁷² GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], J. Wejher, L. Wejher, J. Koss do elektora, Malbork 7 października 1655. O poselstwie Jana Potulickiego i Niklasa von der Linde vide też Lengnich VII, s. 38.

⁷³ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], Jakub Wejher wojewoda malborski do elektora, Malbork 7 października 1655; S. P u f e n d o r f, op. cit., s. 222.

dzielnika ze względu na zwłokę w przygotowaniu instrukcji⁷⁴. Tymczasem elektor odjechał do Królewca, dokąd przybył 11 października⁷⁵.

Niechęć miast wynikała nie tylko z powodów politycznych. Dużą rolę odgrywał też zapewne strach przed rekwizycjami wojskowymi i żołnierską samowolą. Także wojewoda chełmiński Jan Koss i szlachta chełmińska skarżyli się w październiku elektorowi na zniszczenia dokonywane przez jego podwładnych i prosili gorąco, aby raczej trzymać to wojsko w zamkach, gdzie otrzymywałoby dostawy żywności⁷⁶. Podobnie biskup Wacław Leszczyński, przez którego diecezję przemaszerały oddziały elektora i gdzie z regimenterem 1500 jeźdźców zakwaterował się hrabia Waldeck, słał do Fryderyka Wilhelma naglące prośby o uwolnienie Warmii od tego ciężaru. Przedkładał, że diecezja jest wyczerpana ciągłymi stacjami wojskowymi⁷⁷. W odpowiedzi elektor przesłał mu uprzejme podziękowanie za przepuszczenie przez teren biskupstwa wojsk brandenburskich i obiecał, że *serio injungemus praefectis ipsius, ut in alia deducatur loca*, niemniej jednak konieczne jest, aby dwie kompanie jazdy pozostały na Warmii, czekając tam na przybycie elektora, którego mają eskortować do Królewca⁷⁸.

Limitowany sejmik generalny pruski spotkał się ponownie 15 października w Malborku. Szlachty zjawilo się więcej niż poprzednio. Przybył również biskup warmiński Wacław Leszczyński i wszyscy trzej wojewodowie: malborski Jakub Wejher, pomorski Ludwik Wejher, chełmiński Jan Koss. Było też obecnych pięciu kasztelanów, posłowie szlachty mazowieckiej oraz przedstawiciele elektora w osobach von Dohny i von Jeny⁷⁹.

Fryderyk Wilhelm zgadzał się złagodzić punkt mówiący o przemarszu wojsk przez miasta, ale obstawał przy zajęciu „pewnych miejsc”. Godził się jedynie zrezygnować z obsadzenia Szpicy Montawskiej, zapewne aby nie drażnić ponad potrzebę Gdańska. Zgadzał się też przekazać stanom za godziwą opłatą cztery kompanie jazdy i regiment piechoty (w sile siedmiu kompanii). Domagał się jednak, aby w przypadku, gdyby uznał za wskazane wybudowanie jakichś umocnień nad Wisłą lub gdzie indziej, Prusacy dostarczyli mu ludzi niezbędnych do tych prac. Gdyby miasta nie chciały przyłączyć się do sojuszu, posłowie powinni zawrzeć układ z wojewodami. Przedstawiciele elektora mieli też zorientować się, w jaki sposób bez większych trudności można byłoby opanować niektóre miasta pruskie, szczególnie Malbork, Elbląg i Toruń⁸⁰.

Zebrana w Malborku szlachta radziła i dyskutowała. Zgadzano się, że zawarty sojusz ma mieć charakter czysto obronny i być zawarty „*sine praejudicione* Króla Jegomości”. Podkreślano nienaruszalność granic prowincji i stanowczo żądano zwolnienia dóbr szlacheckich od stacji wojskowych. Szlachta pruska pragnęła, aby natychmiast po zawarciu

⁷⁴ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], Jan Potulicki do elektora, Malbork 9 października 1655.

⁷⁵ 75 M. V o r b e k – L e t t o w, *Skarbnica pamięci*, oprac. E. G a l o s i F. M i n c e r, Wrocław 1968, s. 254.

⁷⁶ WAP Gd. 300/29, t. 144, s. 102, Projekt punktów do układu z Brandenburgią, [październik 1655]. GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], Jan Koss wojewoda chełmiński do elektora, Prabuty 8 października 1655.

⁷⁷ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], Wacław Leszczyński biskup warmiński do elektora, Lidzbark 7 października 1655, krótkie streszczenia w UuA VII, s. 406.

⁷⁸ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], Elektor do Wacława Leszczyńskiego, Pasłęk 9 października 1655; krótkie streszczenie w UuA VII, s. 406.

⁷⁹ W. R u d a w s k i, op. cit., t. II, s. 10.

⁸⁰ Instrukcja elektora dla von Dohny i von Jeny, Królewiec 15 października 1655, UuA VII, s. 406–407.

układu elektor „wojsko posłał na odbieranie miasteczek straconych, a odebrane *possessoribus*” zwrócił. W Malborku, Tczewie, Grudziądzu, Brodnicy, Braniewie, Ornecie i Szpicy Montawskiej miały stacjonować jedynie załogi polskie. Fryderyk Wilhelm powinien też posłać 600 ludzi na pomoc Toruniowi. Zostaliby oni oddani pod komendę miasta. Inne oddziały posiłkowe dostarczone przez elektora miały zostać podporządkowane wojewodom. Połączenie sił polskich i brandenburskich dokonać się miało tylko w przypadku, gdyby nieprzyjaciel „potęgą następował”⁸¹.

Strona brandenburska natomiast chciała przede wszystkim zastrzec dla elektora *conjunctionis huius et omnium eorum, quae ad eam pertinent vel pertinere possunt, supremum directorium*. Oferując jako swój wkład do sojuszu 20 tys. żołnierzy, elektor nie oczekiwał od Prus Królewskich podobnego wysiłku militarnego. Wolał, aby prowincja wystawiła jedynie 10 tys., ale dodatkowo przejęła na siebie utrzymanie armii brandenburskiej. Gros sprzymierzonych sił miało więc pozostawać pod wyłączną komendą Fryderyka Wilhelma. Chciał on też zgody stanów Prus Królewskich na natychmiastowe obsadzenie swoimi siłami miasta i zamku Malborka, Braniewa, Brodnicy, Tczewa i Szpicy Montawskiej⁸².

Wśród zebranych na sejmiku generalnym panowało przeświadczenie, że na przymierzu bardziej zależy elektorowi niż stanom. Nie śpieszono się zatem z finalizowaniem rozmów. O wadze, jaką Fryderyk Wilhelm rzeczywiście przywiązywał do rokowań, świadczy fakt, że 16 października wyjechał z Królewca w stronę Elbląga, aby być bliżej miejsca rokowań⁸³. Od 19 października przebywał w Pasłęku⁸⁴, oddalonym zaledwie 40 kilometrów od Malborka, miejsca dotychczasowych pertraktacji. Taką odległość rączy kurier mógł pokonać w godzinę. Dyskutowano, czy pozwolić elektorowi na obsadzenie Malborka⁸⁵. W końcu przeważało zdanie magnatów. Nawet Toruń i Elbląg osłabły w nieufności do Brandenburczyka, a to wskutek perswazji biskupa warmińskiego i wojewodów oraz dopuszczenia myśli o porozumieniu się ze Szwedami⁸⁶. Jedynie Gdańsk był stale niechętny⁸⁷. Sejmik zdecydował się wysłać do Fryderyka Wilhelma poselstwo w osobach wojewody chełmińskiego Jana Kossa i chorążego chełmińskiego Jana Ignacego Bąkowskiego⁸⁸. Udało im się doprowadzić prawie do podpisania układu, ale sprawa rozbiła się o kwestię Malborka — elektor chciał go koniecznie obsadzić swoim wojskiem, a stany nie chciały mu go wydać. Konieczne więc okazało się jeszcze kilkakrotne postowanie⁸⁹. Na czele kolejnego poselstwa, wysłanego 1 listopada z Malborka w celu sfinalizowania traktatów

⁸¹ WAP Gd. 300/29, t. 144, s. 102, Projekt punktów traktatu ryńskiego, z korespondencji syndyka Wincetego Fabriciusa z radą Gdańską, [Malbork, październik 1655].

⁸² Projekt sojuszu ze stanami Prus Królewskich, Królewiec 15 października 1655, UuA VII, s. 407–410, vide także J. Ł a s k a, op. cit., s. 16.

⁸³ M. V o r b e k – L e t t o w, op. cit., s. 255; UuA VII, s. 410.

⁸⁴ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5dd/6; UuA VII, s. 140.

⁸⁵ Lengnich VII, s. 139.

⁸⁶ E. O p p e n o o r t h, op. cit., t. I, s. 314; A. W a l e w s k i, *Historia wyzwolenia Polski za panowania Jana Kazimierza 1655–1660* t. I, Kraków 1866, s. 130–131.

⁸⁷ WAP Gd. 300/29, t. 144, s. 105, Plenipotencja stanów pruskich i miasta Torunia dla posłów do elektora, Malbork 21 października 1655; A. W a l e w s k i, op. cit., t. I, s. 130–131.

⁸⁸ WAP Gd. 300/29, t. 144, s. 105, List kredencjalny dla posłów sejmiku generalnego pruskiego do elektora, Malbork 21 października 1655; Lengnich VII, s. 139.

⁸⁹ Lengnich VII, s. 139.

z elektorem, stanął sam Jakub Wejher. Towarzyszyli mu pułkownik Jan Udalryk Schaffgotsch, chorąży chełmiński Jan Ignacy Bąkowski oraz pisarz województwa pomorskiego i sekretarz królewski Jan Piotr Tucholka⁹⁰.

Biskup warmiński wystosował osobny list do Fryderyka Wilhelma, prosząc o wybaczenie, że do tej pory nie skontaktował się z nim osobiście, i raz jeszcze polecając siebie i swoją diecezję jego życzliwości⁹¹.

Tymczasem sytuacja strategiczna Prus Królewskich bardzo się pogorszyła. W końcu października oddziały Stenbocka przełamały obronę Mazurów w okolicach Modlina. Droga na Prusy Królewskie stanęła przed Szwedami otworem. Zwołana na pospolite ruszenie szlachta pruska gromadziła się w wyznaczonych miejscach bardzo powoli⁹². Elektor wraz z częścią żołnierzy brandenburskich przebywał już w tym czasie w Ryńsku koło Torunia⁹³.

Na początku listopada do Prus Królewskich przybył nareszcie poseł Jana Kazimierza do stanów pruskich i Fryderyka Wilhelma, wiceinstygator koronny Jan Tański. W pierwszej kolejności udał się on do elektora, przesyłając tylko na ręce biskupa Leszczyńskiego swoją instrukcję⁹⁴. Król pochwalał w niej decyzję o wezwaniu na pomoc Fryderyka Wilhelma. Tański miał poczynić mu znaczne obietnice w zamian za obronę Prus Królewskich i sąsiednich ziem. Król obiecywał scedować na elektora swoje prawa do tronu szwedzkiego, obdarzyć go lennem inflanckim i poprzeć jego kandydaturę do korony polskiej⁹⁵.

Tański poinformował też elektora, że król gotów jest w zamian za okazaną pomoc zrzec się prawa rozstrzygnięcia apelacji z Prus Książęcych, a nawet przyznać elektorowi suwerenność w Księstwie⁹⁶. W zamian za to żądał obrony Prus Królewskich i sąsiednich województw oraz niezawierania odrębnego pokoju ze Szwedami⁹⁷.

Pomimo zagrożenia miasta pruskie nadal miały obiekcje co do szczerości zamiarów Fryderyka Wilhelma i 6 listopada wycofały się z rokowań⁹⁸. Zrobił to nawet Toruń, w pobliżu którego, w Ryńsku, uzgadniano szczegółowy tekst przymierza. Torunianie prosili

⁹⁰ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [bez paginacji]. Wacław Leszczyński biskup warmiński i Albert Kretkowski, *equestris ordinis terrarum Prussiae director*, do elektora, Malbork 1 listopada 1655; UuA VII, s. 410; Lengnich VII, s. 139.

⁹¹ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], Wacław Leszczyński biskup warmiński do elektora, Malbork 1 listopada 1655.

⁹² BPAN w Kórniku, rkps 352, k. 68, Uniwersał Ludwika Wejhera wojewody pomorskiego, Malbork 18 października 1655. Elektor był ciągle traktowany jako potencjalny sprzymierzeniec. Starosta babimojski Krzysztof Żegocki, który rozpoczynał naówczas w Wielkopolsce partyzantkę przeciw wojskom Karola Gustawa, w liście-manifeście do szlachty opisywał tyraństwa szwedzkie, ale ani słowem nie wspominał o Fryderyku Wilhelmie, który wszak formalnie nadal był wiernym lennikiem Rzeczypospolitej, BPAN w Kórniku, rkps 356, k. 51–52, Krzysztof Żegocki starosta babimojski do szlachty, Szlichtyngowa 1 listopada 1655.

⁹³ WAP Gd. 300/29, t. 144, s. 235, Miasto Toruń do sejmiku generalnego, Toruń 6 listopada 1655. Lengnich VII, s. 139.

⁹⁴ WAP Gd. 300/29, t. 144, s. 235. Jan Tański wiceinstygator koronny do stanów pruskich, Toruń 7 listopada 1655, Lengnich VII, s. 139.

⁹⁵ WAP Gd. 300/29, t. 144, s. 208, Instrukcja dla Jana Tańskiego, Głogówek 21 października 1655; *ibidem*, t. 245a, s. 292–293; Lengnich VII, s. 143; S. Pufendorf, *op. cit.*, s. 223; L. Kubala, *op. cit.*, s. 428; J. Łaska, *op. cit.*, s. 16, 23.

⁹⁶ A. Walewski, *op. cit.*, t. I, s. 131–136, cf. też S. Pufendorf, *op. cit.*, s. 290.

⁹⁷ L. Kubala, *op. cit.*, s. 209.

⁹⁸ J. Łaska, *op. cit.*, s. 23.

tylko sejmik pruski, aby w układzie nie znalazło się nic takiego, co przyniosłoby uszczerbek prawom i przywilejom miasta⁹⁹.

12 listopada 1655 w Ryńsku koło Torunia zawarto przymierze pomiędzy elektorem a *Domini Status Senatorii et Equestris Ordinis Terrarum Prussiae*. W pierwszym punkcie podkreślono, że układ ten „nie ma nadwierać praw Jego Królewskiej Mości Króla Polskiego” ani też praw „publicznych i prywatnych”.

Szlachta zobowiązywała się do wystawienia 4000 żołnierzy, wliczając w to załogi twierdz, oraz do aprowizowania i utrzymywania załóg brandenburskich. Załogi te miały obsadzić Malbork, gdzie przewidziano 500 ludzi, dodanych do liczącej tyleż samo stałej załogi polskiej; w razie konieczności załoga brandenburska mogła zostać powiększona, ale tylko za wiedzą wojewody malborskiego Jakuba Wejhera i ekonoma malborskiego, dowodzącego obroną Zygmunta Guldenszterna; do tego ostatniego miała też należeć komenda i klucze, jedynie w razie jego nieobecności przechodziły one na najwyższego rangą oficera brandenburskiego. Oddziały elektora miały też stanąć w Tzewie (400 pieszych i 100 jezdnych), Lęborku (kompania dragonów i kompania jazdy), Brodnicy (300 piechoty), Grudziądzu (100 pieszych i 100 jezdnych), Braniewie (100 jazdy i 100 piechoty) oraz Człuchowie (100 piechoty). Zgodzono się też, że w razie potrzeby elektor może powiększyć te załogi pod warunkiem, że po przeminięciu niebezpieczeństwa zredukuje je do dawnego stanu. Elektor miał mieć swoich reprezentantów w obozie Prus Królewskich, a Prusacy u boku elektora. W razie połączenia sił obu stron naczelną komendą przysługiwała Fryderykowi Wilhelmowi — nie dotyczyło to tylko pospolitego ruszenia, którym dowodzić miał wojewoda malborski. Stany Prus Królewskich zobowiązywały się zaopatrzyć wymienione twierdze „w pieniądze i wszystkie większe i mniejsze potrzeby”. Gdyby Fryderyk Wilhelm chciał wzmocnić ich obwarowania lub gdyby „dla wspólnego dobra” chciał zbudować nową twierdzę nad Wisłą lub w innym miejscu, stany dostarczą mu tylu robotników, ilu będzie potrzeba. Wszystkie zajęte podczas wojny przez wojska brandenburskie miejscowości zostaną po jej zakończeniu zwrócone prawowitym właścicielom. Wszystkich tych „miast, zamków i twierdz” elektor ma „strzec i bronić — — przeciwko nieprzyjaciołom obojga Prus”, a po zakończeniu wojny winien je „bez żadnej pretensji” oddać lub zburzyć (to ostatnie dotyczyło tylko nowo wybudowanych). Jakiegokolwiek układy mogły być prowadzone i zawierane tylko za obopólną zgodą.

Postanowiono wyprawić posłańca do Jana Kazimierza w celu poinformowania go o zawartym układzie i uzyskania jego aprobaty oraz do Karola Gustawa z prośbą, aby odwołał swoje wojska, oddał zajęte miejscowości i zachował pokój. W przypadku gdyby tego nie uczynił, sprzymierzeńcy mieli mu się przeciwstawić zjednoczonymi siłami. Obiecywano też „przyjąć, a nawet zaprosić” do związku inne ziemie polskie¹⁰⁰ (chodziło głównie o Mazowsze). Do obradującego wciąż w Malborku sejmiku pruskiego zostali wysłani w imieniu elektora Fabian von Dohna i Fryderyk von Jena, aby wymienić ze stanami pruskimi dokumenty traktatowe. Dokonano tego 17 listopada¹⁰¹. Dzień później

⁹⁹ WAP Gd. 300/29, t. 144, s. 235, Miasto Toruń do sejmiku pruskiego, Toruń 6 listopada 1655.

¹⁰⁰ Tekst układu ryńskiego WAP Gd. 300/29, t. 144, s. 215–229; GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji]; AGAD, MK, Libri Legationum, ks. 33, s. 61–64; Lengnich VII s. 140–142; S. P u f e n - d o r f, op. cit., s. 222–223; Th. M ö r n e r, *Kurbrandenburgs Staatsverträge von 1601–1700*, Berlin 1867, reprint Berlin 1965, s. 192 i nn.; W. R u d a w s k i, op. cit., t. II s. 10–16; vide J. Ł a s k a, op. cit., s. 23–24.

¹⁰¹ Fryderyk von Jena do elektora, Malbork 17 listopada 1655, UuA VII, s. 411; Lengnich VII, s. 140.

przybył do Malborka także wysłannik Jana Kazimierza, Tański, który powtórnie wyraził aprobatę króla dla zawarcia układu z elektorem. Podkreślił, że realizacja postanowień sojuszu zależeć będzie w dużej mierze od Jana Kazimierza. W imieniu stanów pruskich odpowiedział mu biskup warmiński, przyrzekając, że Jan Kazimierz otrzyma wyczerpującą relację, i zapewniając o wierności prowincji¹⁰².

Układ z elektorem zawarła wyłącznie szlachta i duchowieństwo. Objął on też diecezję warmińską i chełmińską, a religii katolickiej zagwarantowano zachowanie jej praw i wolności.

Miasta nadal trwały w rezerwie. Jeszcze 17 listopada w Malborku, podczas ceremonii wymiany dokumentów traktatowych, wojewoda malborski i biskup warmiński upominali przedstawicieli wielkich miast, aby rozważyli przeczytane właśnie przez sekretarza toruńskiego punkty i pomyśleli o zapłacie i zaopatrzeniu wojsk. Toruń, najbardziej zagrożony zbliżaniem się głównych sił szwedzkich, był najbardziej ustępliwy i skłonny do zezwolenia na nowe podatki, ale Gdańsk i Elbląg stanowczo poprosiły, aby nie wymagać od nich na razie żadnych dodatkowych świadczeń, bo i tak wytężają już wszystkie siły¹⁰³. Także małe miasta błagały, aby oszczędzono im wydatków na utrzymywanie wojsk brandenburskich¹⁰⁴.

Egzemplarz układu podpisali biskup warmiński Wacław Leszczyński, wojewoda malborski Jakub Wejher, wojewoda chełmiński Jan Koss, marszałek izby szlacheckiej Albrecht Kretkowski i kilkoro szlachty, ale opieczetował go tylko biskup warmiński. Marszałek Kretkowski w asyście dwóch szlachty przekazał dokument posłom elektora, w zamian otrzymując egzemplarz opatrzony podpisem Fryderyka Wilhelma. Wziął go na przechowanie biskup warmiński. Fryderyk von Jena otrzymał od biskupa 100 dukatów, a obaj przedstawiciele elektora zostali zaproszeni na ucztę. 21 listopada wyjechali z Malborka¹⁰⁵. Wielkim miastom dano 20 dni na przystąpienie do układu, czego jednak nie uczyniły¹⁰⁶.

Traktat ryński został zawarty pod naciskiem okoliczności, w sytuacji narastającego zagrożenia przez nadciągającą zwycięską armię Karola Gustawa. Obie układające się strony pragnęły tą drogą wzmocnić swoją pozycję wobec Szwedów, jednak cele, do jakich dążyły, były różne. Stany Prus Królewskich świadome przyszłości, jaka czekałaby je pod szwedzkim zwierzchnictwem, myślały mimo wszystko o stawianiu oporu, podczas gdy Fryderyk Wilhelm dążył do uzyskania dogodnej pozycji do negocjacji z Karolem Gustawem. Jako naczelnny dowódca połączonych sił Prus Królewskich i Książęcych, zwierzchnik garnizonów w najważniejszych, z wyłączeniem wielkich miast, twierdzach, mógł mieć nadzieję na uzyskanie znacznych koncesji w zamian za dobrowolną kapitulację. Ta odmiennosc celów stała się główną przyczyną fiaska zawartego sojuszu.

¹⁰² Lengnich VII, s. 144.

¹⁰³ Lengnich VII, s. 142–143.

¹⁰⁴ GStA Berlin–Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), Nr 5ee/3 [brak paginacji], Mieszczanie Golubia do elektora, Ryńsk listopad 1655.

¹⁰⁵ Lengnich VII, s. 142–143.

¹⁰⁶ Lengnich VII, s. 141. O traktacie ryńskim krótko: A. Mączak, *Prusy w dobie rozkwitu — walka o dominium maris Baltici*, [w:] *Historia Pomorza* t. II, cz. I, Poznań 1976, s. 517; K. Piwarski, *Dzieje Prus wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk–Bydgoszcz 1946, s. 120–121; idem, *Stosunki szwedzko-brandenburskie a sprawa polska w czasie pierwszej wojny północnej*, [w:] *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655–1660* t. I, Warszawa 1957, s. 433–436.

Ze strony Prus Królewskich niezwykle istotną rolę odegrała postawa trzech wielkich miast prowincji, a zwłaszcza Gdańska. Toruń i Elbląg wybrały drogę bezpośredniego porozumienia ze Szwedami, natomiast gdańszczanie wytrwale i z powodzeniem oparli się podczas „potopu” zarówno szwedzkim atakom, jak i pokusom układów, choćby w sprawie zapewnienia miastu neutralności. Postawa wielkich miast, które pomimo nacisków ze strony senatorów prowincji odrzuciły ofertę przystąpienia do sojuszu, osłabiła poważnie jego znaczenie już w chwili jego podpisania, a później stała się dla elektora pretekstem do niewypełnienia jego postanowień, aczkolwiek udział miast nie był formalnym warunkiem wejścia układu w życie.

Wielkie miasta, a szczególnie Gdańsk, były też dużo lepiej niż szlachta Prus Królewskich zorientowane w ówczesnych dylematach polityki brandenburskiej. Zwłaszcza kontakty z żywo zainteresowanymi wydarzeniami w basenie Bałtyku Niderlandami, z którymi elektor również prowadził rozmowy o przymierzu, musiały dostarczać wiarygodnych i cennych informacji.

Dużo gorzej zorientowany był natomiast Jan Kazimierz i jego otoczenie. Król poparł gorąco planowane przymierze i nie tracił nadziei na pomoc pruskiego lennika, czyniąc mu w zamian za to poprzez swego wysłannika Jana Tańskiego wiele obietnic, m.in. dotyczących przyznania suwerenności w Księstwie Pruskim. Stanowisko króla wpłynęło także na szlachtę Prus Królewskich, wzmacniając tendencje do szukania pomocy u elektora. Natomiast obietnice królewskie stały się w przyszłości jedną z najważniejszych wytycznych działalności dyplomacji brandenburskiej, prowadząc do zawarcia traktatów welawsko-bydgoskich i powstania suwerennego państwa pruskiego.

Postępowanie Fryderyka Wilhelma, który mimo przechylania się coraz bardziej na stronę Szwedów nie wahał się zaryzykować i narazić im poprzez próbę objęcia swoimi wpływami Prus Królewskich, „Heleny” owej wojny, dobrze ilustruje meandry polityki brandenburskiej w tym okresie i ukazuje grę przeciwstawnych interesów i sił politycznych nad Bałtykiem.

Niepowodzenie sojuszu ryńskiego ukazało również głębokie różnice dzielące „dwie części Prus”¹⁰⁷ i rozpad więzi łączących dawniej te prowincje. Z jednej strony Prusy Królewskie coraz bardziej zrastały się z Rzeczpospolitą, z drugiej zachodził proces integracji Prus Książęcych z władztwem brandenburskich Hohenzollernów.

¹⁰⁷ Cf. J. Małłek, *Dwie części Prus. Studia z dziejów Prus Książęcych i Prus Królewskich w XVI i XVII w.*, Olsztyn 1987. Interesującego materiału porównawczego dostarcza zwłaszcza studium *Wspólna obrona Prus Królewskich i Prus Książęcych na wypadek obcej agresji w latach 1525–1548*, s. 153–161, a także idem, *Dwie części Prus — nowsze spojrzenie*, [w:] *Prusy Książęce i Prusy Królewskie w XVI–XVII wieku*, pod red. J. Wijački, Kielce 1997, s. 7–14.

CONTENTS

ARTICLES

Włodzimierz Lengauer — The Age-limit for the Athenian *Bouleutai*

The conviction about the age requirement for members of the Athenian Council of Five Hundred is based on extremely weak foundations, since none of the sources cited in pertinent literature concern the Kleisthenes *boule*. It is also symptomatic that the author of *Athenaion politeia*, ascribed to Aristotle, gave the age of thirty years as the limit for the *heliiai* judges, but did not write about a similar restriction for members of the *boule*. An analysis of the speech given by Aeschines against Timarchos indicates that Timarchos, who for the first time became a member of the *boule* in 361, could not have been thirty years old at the time. His lover Misgolas, born in 390, was older than Timarchos. It seems obvious that there was not legal age limit for access to the *boule*. Its members could include every Athenian the moment he obtained full civic rights at the age of twenty.

Karol Modzelewski — Did the *Opole* Exist?

This article is part of a scientific discussion concerning the oldest territorial organisation of the Polish state. The author defends his earlier ascertainments concerning the existence and functioning of the *opole* — a neighbourly commune composed of several villages, which originated from the pre-Piast period and in old Poland fulfilled the function of an administrative unit. K. Modzelewski undermines the opinion of Jacek S. Matuszewski, who claimed that the term *vicinia*, found in the sources and used by K. Modzelewski to refer to the *opole*, actually denoted informal groups of the local peasant population, gathered *ad hoc* for the purpose of performing or confirming legal deeds.

Barbara Szymczak — The Political and Military Cooperation of Royal Prussia with Friedrich Wilhelm, the Elector of Brandenburg, during the First Months of the Swedish “Deluge” (to 12 November 1655)

A discussion of the efforts made by the towns and gentry of Royal Prussia and the Elector, intent on achieving an alliance between both parts of Prussia in the face of the Swedish threat during the summer and autumn of 1655. The author accentuates the fact that Royal Prussia was determined to opt for defence, but the Elector strive towards attaining a favourable position in negotiations with the Swedes and the winning of territorial gains in Royal Prussia. Hence the slight significance of the treaty, ultimately signed in Ryńsk near Toruń. In the opinion of the author, the differences between the political goals of both sides expressed wider processes — the merge of Royal Prussia and Poland, and Ducal Prussia and Brandenburg.

M. Kula — Towards What Sort of a “Solidarity” Synthesis?

The author proposes a catalogue of problems indispensable for analysis in research concerned with the history of “Solidarity” and, more broadly — Polish social history from 1980, and in particular the years 1980–1981. M. Kula indicates the faults and virtues of a chronological and problem interpretation of this period in Polish history, postulating future studies which would contain and, at the same time, render possible a comparison of